

PRENUMERATA.

W Rosji:	
Rocznie	rs. 5.
Półrocznie	3.
Kwartalnie	1 k. 50.
Miesięcznie	50.
W KROLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8.
Półrocznie	4.
Kwartalnie	2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Marosiewickiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK

Dziś: Seweryna Opata.
Jutro: Marcyanny P. M. i Jukunda M.
Wschód słońca o godz. 8 m. 11. Zachód o godz. 4 m. —
Długość dnia godz. 7 m. 49. Przytyło dnia godz. — m. 11

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MIEYERA Nr. 522.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Freundera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez ostryżenka nie będą zwrocane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz półtem lub za jeden miejsce 5 kop., z następowem wstawieniem powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia 10 kop. w tygodniu, 2 miesięcznie 10 kop. w tygodniu.

Od natężności przewyższających 10 rubli następuje dodatkowa ogólna 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Listy zastawne, serye, ich wadliwość, zyski giełdy.

III.

Autor stara się operacją konwersyi przedstawić w tak czarnych kolorach i najeźnią tak nieprzewidywanymi przeszkodami, że ten pesymizm niezasadniony niepotrzebnie psuje zalety książki, sprawiającej miejscami wrażenie adwokackiej obrony, wygłoszonej w sprawie bezseryjności listów zastawnych przeciwko towarzystwom kredytowym... Oto jak na str. 14-iej i 15-iej przedstawiona jest uciążliwość dokonania konwersyi: „Kapitałista lub posiadaczem dawnych listów zawsze prawie jest bankier. Ten znów nie ma obowiązku czynienia dla pożyczającego, zupełnie sobie obcego człowieka, tych wszystkich dogodności (pożyczki) bezpłatnie i bez odpowiedniego zabezpieczenia. Wytworzenie tego właśnie zabezpieczenia dla pożyczającego swego kapitału lub swych listów jest jednym z najtrudniejszych zadań w całym tym stosunku (tak!) Hypoteki dobrej na swoim domu pożyczający dać nie może. Pierwsze miejsce hipoteczne po pożyczce towarzystwa, to jest, miejsce dobre i dające wszelką pewność jest już zajęte przez innego wierzyciela, a udzieleniu pożyczki na niższy numer po towarzystwie i po wierzycielu pierwszym mowy być nie może, bo takiego zabezpieczenia żaden kapitalista nie przyjmie (tak). Cóż więc pozostaje? Trzeba dać inne pożyczecze zabezpieczenie. Jest to prosto niepodobniestwem dla ogromnej większości właścicieli domów, niemających prawie żadnego osobistego kredytu. Potrzeba więc próbować pozyskać względy pierwszego wierzyciela hipotecznego, aby zechciał dać na swej sumie zapewnienie kapitałiste-bankierowi. Z pewnością jednak jeśli jaki wierzyciel na to się zgodzi, to za tę gwarancję trzeba mu się opłacić, czy to dając mu na przyszłość wyższy procent, czy też w inny sposób. Przytem trzeba ponieść koszty aktów zabezpieczających i łącznych z niemi aktów, co, jak wiadomo, jest u nas rzeczą bardzo kosztowną.

„Najczęściej jednak tak bywa, że chcący odnowić pożyczkę zdaje się na łaskę lub niełaskę pośrednika, bankiera. Ten znów każe się sownie wynagrodzić. Nawet za złe mu tego brać niemożna, bo w istocie naraża się na duże ryzyko i składa swe listy w kasie towarzystwa bez żadnego istotnego zabezpieczenia. Stać się zaś może w ostatniej chwili, że właściciel domu z tych lub innych powodów odstąpi od zamierzonej pożyczki, lub też zakończy życie, zaś sukcesorowie nie będą w stanie wylegitymować się nawet po upływie czasu przez prawo określonego. Prócz tego mogą zajść inne przewidziane się nieładzące trudności niespodzianki. Uciążliwość tego położenia tem jest dotkliwszą, że ze względu na porządek, w towarzystwach kredytowych miejskich przyjęty, ten czas ryzyka może trwać 5 lub 6 tygodni (?) t. j. że między spłatą dawnej pożyczki, a otrzymaniem nowej 5 lub 6 tygodni upłynąć musi, zanim wszystkim formalnościom stanie się zadość.

„Po pokonaniu tych wszystkich trudności przychodzi na stół kwestya najważniejsza dla biorącego nową pożyczkę — różnica kursu między dawnymi i nowymi listami. Oprócz zapłacenia bankierowi-pośrednikowi za ryzyko przy udzieleniu dawnych listów na spłatę dawnej pożyczki, trzeba jeszcze mu zapłacić ową różnicę kursu, wynoszącą często około 7% i prawie nigdy nie schodzącą dotąd do 2% (?) Czyli, że z każdego 10,000 rubli, które spłaca, musi opłacić haraczem 700 rubli, lub przynajmniej 200! W cytowanym przykładzie odnowienia pożyczki 10,000 rublowej, po spłaceniu z niej 1/4, części, haracz ten wyniesie około 5,500 rubli lub przynajmniej 1,750%.

Przytoczony następ nie przynosi chwaly autorowi, widocznie nieprzebiegającemu w kolorach dla odmalowania doniosłości brońowej przez siebie tezy. A tymczasem codzienna praktyka wykazuje, że ani to wytworzenie zabezpieczenia dla pożyczającego listów zastawnych na konwersyę nie jest trudnym, ani te koszty różnicy kursu, przesadzone do 7% nie są prawdziwe i praktykowane. Zazwyczaj dzieje się tak i to w najgorszym razie; bankier spisuje z zaciągającym pożyczkę odnowioną przed regentem akt, w którym obowiązuje się dostarczyć dla konwersyi listy zastawne i

złożyć je w towarzystwie kredytowym za kwitem sznurowym, wydanym na jego imię, wzamian za listy, mające być wydane na pożyczkę odnowioną. Dostarczający listy zastawne dawniejszych seryj może i wnieść zadeklarować w biurze towarzystwa, że w razie niedojścia do skutku pożyczki odnowionej, czy to dla przeszkód hipotecznych, czy też dla innych jakichkolwiek bądź powodów, będzie miał prawo odebrać je z powrotem. Ponieważ pomiędzy złożeniem do towarzystwa listów zastawnych, a ostatecznym zadecydowaniem przez wydział hipoteczny wypłaty pożyczki, upływa zaledwie kilka dni, a niekiedy 24 godzin (a nie, jak to autor twierdzi, 5 — 6 tygodni, gdyż listy zastawne mogą być złożone w ostatnim dniu przed sporządzeniem aktu wypłaty), przeto ryzyko bankiera sprowadza się do minimum i zabezpieczenie jest najzupełniej pawnem. To też nie dziwnego, że cała prowizja bankiera, *wracz z różnicą kursu* nie przewozi 2 — 2 1/2%. Ową zatem haracz, przez autora obliczony, uważać należy za męt, „przynajmniej w tych towarzystwach, które starają się stowarzyszeniem przyjąć z pomocą, zamiast stawiać im niepotrzebne trudności.

W wypadku przeszkód stawianych przez wydział hipoteczny, rzeczy pozostają in statu quo: odnawiający pożyczkę będzie zmuszony zrzec się jej, a dostarczyciel listów zastawnych mocen będzie odebrać je z towarzystwa kredytowego. Każda instytucja kredytowa powinna uważać to sobie za obowiązek, aby w takich rzeczach położenie stowarzyszonego uwzględnić i ułatwienia w powyższym sensie, dla zbytecznego formalizmu, nie odmawiać.

Mówiąc o 7% różnicy kursu, autor, jak to wyżej zacytowanem zostało, staje sam z sobą w sprzeczności, skoro na innym miejscu stwierdził i słusnie, że już w połowie 1891 r. „znikła różnica pomiędzy niektórymi rodzajami listów zastawnych”, a spodziewać się należy, że różnica ta tem więcej zniknie nadal będzie.

Z tem wszystkim jednak pracę autora, napisaną z wielką przystępnnością dla szerzego ogółu, uważać należy za bardzo pożyteczną. Potrzeba podobnej książki okazywała się tem niedozwieszniejszą, że nad badaniem u nas tych rzeczy nie zadawano sobie zbyt wiele zachodu. Wzorowano się

na utartych zasadach z przed pół wieku, bez uwzględnienia warunków i potrzeb czasu. Ustępy niejasne dla nas lub niezgodne z przepisami są zbyt nieelastyczne, aby zaważyć mogły na szali istotnej wartości książki. Rodzajem przykładu przytoczone dwa. W rozdziale zatytułowanym „Zasady ogólne” na str. 5-iej autor, mówiąc o umarzalnoci pożyczki, wydanej na szereg 25 1/2 lat, wypowiada takie zdanie: „Idąc dalej za tą myślą przewodnią zauważono, że nie zawsze w ciągu 25 1/2 lat może być zebrany fundusz dostateczny na zaspokojenie wszystkich listów w pierwszym roku wydanych. Wynika to; już to z powodu opóźnienia się dłużników w placeniu rat, już to z konieczności wydatkowania z tych rat na różne potrzeby stowarzyszenia i p. w. Więc też wogóle przyjęto za zasadę, że listy zawsze później umarzają się, niż sama pożyczka, to jest, że list jeszcze jest w obiegu przez pewien czas, chociaż fundusz na jego zapłatę już od lat paru znajduje się w skarbcu stowarzyszenia”. Przy najlepszych chęciach ustępu tego zrozumieć nie można. Listy zastawne muszą być umorzzone w tym samym okresie czasu, na jaki wydana jest pożyczka, inaczej teoryja umorzenia nie posiadałaby żadnej wartości; doliczanie zaś kilku lat do całkowitego wycofania z obiegu wszystkich listów danej emisji jest prostem następstwem kilkunastoletniego trwania seryi, a nie jakowychś wydatków na potrzeby stowarzyszenia.

„Na str. znów 17 w rozdziale p. t. „Brodki zaradczy w towarzystwie kredytowym w Warszawie” autor podnosi do znaczenia prawdziwej zasługi decyzję ogólnego zebrania członków dotyczącą obowiązku składania na konwersyę listów zastawnych, przed samą wypłatą pożyczki odnowionej, a nie, jak to podobno przez cały szereg lat działo, jednocześnie przy podaniu o pożyczkę, skoro sama logika wskazuje, że na to żadnej decyzji nie było potrzeba i że praktyka taka, jeśli i miała miejsce, nie opierała się na żadnym przepisie i była tylko niepotrzebnym utrudnieniem, gwoździem zbytecznego formalizmu.

W końcu nadmienić wypada, że przedmiot bezseryjności listów zastawnych co do naszych instytucyj kredytowych zapowiedzianym jest na przyszłe zebranie o-

26)

Leon Tinsenu.

CZY KOCHAĆ?

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 3).

— Nie, proszę pani, nie wszystko — odparł z westchnieniem — ale odpowiedź pani, że Albin kocha panią... po swojemu. Muszę wierzyć, że to pani wystarczało.
— Wejdz pan w moje położenie. Od czterech lat zapamiętałem używam świata; matka moja nie jest już w stanie dłużej tak wytrzymać. Niejeden z młodych ludzi zalecał się do mnie i miłość wymawiał; żaden jednak uwielbienia swego dalej nie posunął. On jeden od lat dwóch stale nie odstępował mi, nie opuścił ani jednej sposobności, aby się ze mną zobaczyć. Rozmawialiśmy ze sobą ile tylko zechcieliśmy. Przesztydowałam go jak książkę. Wspominałam niejednokrotnie o przeszkodach różnych, o ojcu; na to odpowiadał mi: „Popatrz pani na Anglię! Najlepsze są tam małżeństwa, bo zawierają je tam jedynie osoby interesowane.”
— I mnie mówił to samo, a z tego co wczoraj widziałem, wnosię, że swoboda angielska między młodymi ludźmi i u nas zdaje się aklimatyzować. Niestety, obawiam się, moje panie, że się bardzo pręczy. Młode angielski nie są ani poważniejsze, ani godniejsze miłości, ani nawet rozsądniejsze od was. Ale cała ich wyższość polega na tem, że mają do czy-

nienia z młodymi angielskami. Gdyby ten pocziwy Lavaudien był poddany królowej Wiktorji oddawna byłbyście już może w Australji albo w Ameryce wraz z błogosławieństwem ojca i kilkuset banknotami. Ale we Francji, w podobnych wypadkach ojciec nie chce dać nawet błogosławieństwa — a sył marzy o czemś więcej niż o dziesiątku stulivrowych banknotów. W tem cała trudność i różnica.

— Być może — odparła Simona — patrząc nań, jak na typ zupełnie sobie nieznany. A teraz, powiedz mi pan co trzeba czynić?

— Zbyt mało znam panią, abym mógł odpowiedzieć. Czy jednak pani zna siebie samą? Powiedział mi Lavaudien, że myślała pani o zamieszkanju z nim w preryach. Czy pani wiesz, czego się podejmuje? Czy pani jesteście pewna, że znajdzie w Paryżu młodą kobietę z pani sfery, z jej gustami i nawykami, dość kochającą, dość kochaną, aby miała szansę nie umrzeć tam z tęsknoty, nudy i żalu? Zwróciłaś się pani do mej szczerości... A więc obawiam się, że jednej rzeczy brakłoby w waszem małżeństwie z miłości.

— Mianowicie? — spytała Simona, ogarniając Maurycego spojrzeniem swych ślicznych oczu.

— Miłości.

— O kim pan mówi? O nim, czy o mnie?
— Nawet o pani. Nie pani w tem winą. Dziś wszystko sprzysięga się na zagładę uczucia: wychowanie, obyczaje, życie wielkoświatowe. Romanus poświęca miłości słodką ironję. Teatr przedstawia ją jak Mollière lekarzy. Młode panny pragną jej, lecz jak się wziąć do tego? Czy pani wi-

działa kiedy chwilkę prawdziwie, którym od lat czterech wieku psują zupełnie kształt nogi? Spytaj się pani, czy zdolna są do chodzenia! Biedne kobiety! Nietylko uczyniło im chód niemożliwym, ale przekonano jeszcze, że to niepotrzebne, nieużyteczne i trywialne.

Simona ze szczególnym uśmiechem przyknęła oczy.

— Dobrze! — westchnęła. — Rozumiem to. Jestem chinką. I naturalnie wyleczyć się z tego nie można.

— O! proszę pani! Nie życzę chince, aby obudziła się którego dnia z pragnieniem przechadzk! Nieszczęśliwa. Jakież znośliby męki!

— A więc, nie należy kochać?

Clégnerec milczał przez chwilę. Z lokciem opartym na stole, z głową opuszczoną na rękę, patrzył przed siebie w zamysleniu o wymagadnym, rozmarzonym wzrokiem, rzucającym niewypowiedziany arok przez kontrast z jego mizką, siłą postawy. Nagle rysy jego ożywiły się i upiękzyły, niby promieniem natężenia; z pewnego rodzaju smutkiem jednak odparł:

— Nie, nie należy kochać, jeżeli wyobrażamy sobie szczęście w dostatkach i spokoju sybaryty, dla którego każda przykrość, każdy wstyd są nieszczęściami. Nie należy kochać, jeżeli wymagamy od wiosny tylko łagodnego ciepła, a nie róży, nawet z kalejącymi kolcami. Miłość to balsam, opromienia i zabarwia życie, lecz krwawi serce głębokimi ranami. A jednak jest ona wiosną, szczęściem, bogactwem. Serce kochające, kocha i swoją ranę głęboką; dumne jest z cierpień swoich; rozkwita skrapiane rosą łez. Prome-

teusz drzy o jedno tylko: aby nie uleciał od siebie straszny... i uwielbiany!

Simona słuchała bez najlżejszego poruszenia, z oczyma atkwionemi w mówiącego. Usta jej rozchyliły się powoli, oddech coraz bardziej przyspieszał, a w oczach za jaśniała wilgotna rosa wiosenna. Gdy Maurycy przestał mówić, siedziała jeszcze chwilę w milczeniu, poczem, leniwie wstawszy z krzesła, rzekła:

— Nie bądźmy jednak okrutni dla mojej matki, która upada ze znużenia. Czas już abyśmy się rozstali. Jednak miłosiernym byłoby ze strony pana uczynienie, gdybyś odwiedzał nas często.

XVI.

— Cóż się z tobą wczoraj działo? Weź cię nie widać? spytał generał de Berdou Maurycego, gdy ten wchodził doń do gabinetu na trzeci dzień po balu. — Cóż robiłaś?

— Miałem trzy wizyty. Jedną u pana Versepuis, mego współolka; drugą u hrabiny Gravino, trzecią u pań Moutdauphin.

— Majątek, miłość i przyjaźń; dzień użyciecia spędzony. Ale mój drogi z przykrością zauważyłem, że ściszasz serdecznie rękę temu cukiernikowi, jak gdyby był twoim przyjacielem.

— A czemużby nie? Uczciwy to człowiek, a cukier stanowi właśnie łącznik między nami. Ja wydobynam cukier z ziemi. On zrobił majątek sprzedając za sześć franków funt, który kosztuje dwadzieścia sous. Czy pan sądzi, że nie zostalibyśmy dziś cukiernikami w preryach, gdybyśmy byli pewnym klientami?

— Nie o to idzie. Czy wiesz, że stała

gólne tow. kred. m. Warszawy, gdzie zapewne we wszystkich szczegółach rozobrałym zostanie. Jednakże nie należy sądzić, aby nawet w razie wprowadzenia na przysiężność systemu bezseryjnego, obecnie istniejące seryje mogły być przez to zniszczone. System bezseryjny w żadnym razie wstecznej moey mieć nie może.

L. G.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 8/I 1892 r.

× Dowiadujemy się obecnie, że zaplanowana na ten miesiąc przed kilku dniami sprzedaż farbierni i pralni p. Adolfa Kuntzego w Zgierzu, p. Ernsta rozchylała się. Pomimo bowiem zawartej już umowy, p. Ernst skorzystał z zastrzeżonego sobie w niej prawa cofnięcia się w ciągu dni ośmiu od daty umowy. Mówią jednak powszechnie, że układy nawiązane będą na nowo.

× Jeden z większych przemysłowców łódzkich zakłada z wiosną fabrykę przetworów w chemicznych w Pabianicach. Fabryka ta ma być prowadzona na dużą skalę.

× Dwa drobne zakłady dla wyrobu mydła i świec, otwarto w tych dniach w naszym mieście.

DRUGI BITE I ZWYCZAJNE.

× Departament komunikacji zawiadania, że po ukończeniu robót środkami skarbu, otwarto do użytku następujące drogi szosowe: od Sokółowa w gub. siedleckiej do Drohiczyzna w gub. grodzieńskiej długości 22 wiorst; od stacji drogi żelaznej petersburskiej Szepietowa przez Brańsk do Bielska w gub. grodzieńskiej, długości 47 wiorst; od wsi Jabłon do wsi Wisniewa w gub. łomżyńskiej długości 6 wiorst i w tejże gubernii od Dyszkowa do stacji drogi żelaznej petersburskiej Łachów długości 15 wiorst; od wsi Wygodna do wsi Lesnica, w gub. łomżyńskiej 13 w. i od osady Wysokielitewskiej przez Pruzany do Różany długości 122 wiorst.

DRUGI ŻELAZNE.

× Projektowane zaprowadzenie na głównych liniach dróg żelaznych wagonów restauracyjnych postąpiło obecnie o tyle, że na skutek starań międzynarodowego towarzystwa wagonów spyalnych kursować zaczęły sposobem próby wagony restauracyjne w pociągach pospiesznych na liniach: Petersburg-Ejtkuny i Moskwa-Warszawa i odwrotnie. Zastosowanie tej inowacji rozpoczęta ma być z wprowadzeniem nowego letniego rozkładu.

× Podniesiono projekt możliwych ułatwień w zaprowadzeniu z nowym letnim rozkładem biegu pociągów bezpośredniej komunikacji pocągami pospiesznymi pomiędzy Moskwą i Berlinem przez Warszawę i Aleksandrow.

× Woroneńskie ziemiasto gubernialne na posiedzeniu w dniu 26 grudnia postanowiło starać się o rzadko o budowę drogi żelaznej od m. Lebediani przez miasto Zadońsk, Zemińsk i t. d. dla połączenia z drogą żelazną kursko-woroneńską.

W rządzie konkurentów o rękę małej Montdauphin, od czasu, gdy stary Lavandieu usunął od niej syna? Zabawna historia! Wszystkie, którzy biorą udział w tej komedii, są szalency, ślepi, albo wstrętli. Mam nadzieję, że nie dostaniesz się do ich grona, pomimo czności, jakimi musiała cię obsypać mama margrabina.

— Znadto była na to śpiąca, kochany panie.

— Cóż myślisz o jej córce?

— Za jest bardzo piękna i warta czegoś lepszego niż Versepis, przyznaję.

— Możesz dodać i czegoś więcej niż Alain Lavandieu.

— Zatem miłość ich jest rzeczą zupełnie znaną.

— Jeszcze niepełnie. Dotąd to tajemnica, tylko pięćdziesięciu przyjaciółek panny Simony, tylni przyjaciół młodzieńca i setki klubowych kolegów papy.

— Biedne dzieci! Za mi jej z całego serca, tembardziej, że traktowała mnie jak przyjaciela.

— Wieszę ci; rokoszna rola. Ale strzeż się miłości!

— Wątpię, mój generale, abym się mógł zakochać.

— W Paryżu przynajmniej. No, a hrabina? Może to jest ocalenie. Czy piękna Matylda również cię traktowała jak przyjaciela?

— Cłęgnerec szybko i wymijająco opowiedział swoją wizytę; ale general, znając go do kładnia, nie dał się oszukać.

— Doskonały lekarz na chorobę której się obawiasz — odpisał — Silna ona w szatańskich wybiegach. W każdym razie twierdzą, że nie trzeba się dać pozorom łatwego przystojna. Słyszałem jak ktoś porównywał ją do owych okrętów, które człowiek bez trudu zwiędzić może od przodu do tyłu. Ale gdyby mu tak przyszła

HANDEL.

× „Warszawskiej Inkwizycji” pisze, iż pragnął należeć, ażeby w związku z powszechnem regulowaniem handlu zbożem w Rosyi, założono w Warszawie giełdę zbożową meklerów przysięgłych dla handlu zbożem i zaprowadzono urzędowe notowania cen.

× Dotychczas chmiel ruski sprzedawany był do Anglii przez handlujących niemieckich, przyczem często uchodził tam za niemiecki. Obecnie, jak donoszą „Peterb. wiadomości”, pewien plantator w Rosyi zaczął sprzedawać swój chmiel bezpośrednio do Londynu i osiągnął bardzo pomyślne rezultaty. Wobec udania się tej pierwszej próby, istnieje zamiar założenia agencji ruskiej dla wywozu chmielu na rynki angielskie.

POCZTY I TELEGRAFY.

× „Ruskiej wiadomości” donoszą, że ministerium spraw wewnętrznych pozwoliło urzędem pocztowym w Petersburgu dostawiać do mieszkan pakiety pieniężne do 100 rubli i przesyłki wartościowe do 15 funtów.

PODATKI.

× Ogłoszono rozporządzenie Najwyższe o wymiarach podatku od nieruchomości mijskich na rok 1892.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× Komitet towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem otworzył delegację z radców: Tadusza Kowalskiego, Włodzimierza Biesiekierskiego i Feliksa Zakrzewskiego, do ułożenia planu dalszego prowadzenia statystyki dóbr sto warzyszonych. Skoro delegacja czynności swoje ukończy, kierunek prac statystycznych podług jej planu obejmie rada Janusz Roztworowski.

× „Świeł” donosi, że w ministerium oświaty rozpatrywana jest kwestya konieczności obowiązkowego wykładu w szkołach realnych i technicznych, teorii praktyki budowania i składania maszyn rolniczych.

TELEFONY.

× Sieć telefoniczna w Sosnowicach, na której zaprowadzono na pograniczu ryżkał przed trzema laty koncesyę p. Matwie, z dniem 12 b. m. przechodzi na własność rządu. Wraz ze zmianą posiadacza, zmieniono punkt stacyi centralnej, która od terminu wskazanego powyżej przeniesiona będzie z Sielca do Sosnowic.

WYSTAWY.

× Jeden z kupców petersburskich, handlujących towarami wschodnemi, zamówił specjalnie na wystawę międzynarodową w Chicago rzadkie dywany, szale, wysycia i tkaniny z różnych miejscowości. Urządził on na wystawie cały szereg wnętrzy mieszkan wyznawców islamu, począwszy od jurty bogatego cehupa, a kończąc na przepysznej sali w maurytańskim stylu. W szeregach tym będą pokoje w guście kaukaskim, perskim, bucharskim i chińskim. Wzory mebli zamówione są na Wschodzie, a wykonane będą w Petersburgu. Oprócz tego jeden z zakładów stolarskich w Petersburgu przygotowuje na wystawę całe urządzenia bojarского domu na

Rusi z XII wieku i izby zamożnego właściciela współczesnego.

ZJAZDY.

× W petersburskiem towarzystwie leśników podniesiono kwestyę zwolnienia w roku przyszłym zjazdu właścicieli lasów północnego pasu Rosyi, dla rozpatrzenia środków ochrony lasów w tym pasie.

Wiadomości ogólne.

Zima w Helenowie. Czem jest pod względem kunsztu ogrodniczego Helenów w lecie — widzi się dopiero w... zimie... Podążaliśmy tam wczoraj zachęcani do tej prawie zamiejskiej wycieczki zapowiedzią rejonu tyżwiarskiego, jaki mieli dać sobie na sztucznej ślizgawce helenowskiej zwolnieniu sportu... posuwistego. Wszedliśmy na powłokę lodową, dostępną zarówno dla sportmanów jak i profanów, dość nam było jednego rzutu oka dla przekonania się, że widzieliśmy w młodszych nawet niastach, nie rozporządzających tak dogodnym i ładnym terenem, lepiej i estetyczniej urządzonej ślizgawki. Pomijając bowiem brak jakiegokolwiek przedziału pomiędzy użytkownikami a widzami i niesładzię dla tych ostatnich choćby ścieżki, dziwiliśmy się już po prostu niesymetryczności samej powierzchni lodowej, wylanej nie w kształcie koła, owalu, kwadratu, lub długiego prostokąta, ale zrzuconej w kształcie wielkiej, postrzępionej na brzegach, plachty, na całym placu restauracyi letniej, przed samą halą. Nie dbano tu także o wygodę odpoczynku tyżwiarzy na świeżem powietrzu: ustawiono tylko kilka ławek. Cel łatwo odgadnąć: zniewolenie zmęczonych do wczasu w zamkniętej sali restauracyjnej. Bardzo dobra jest ta troskliwość ze strony gospodarza i wychodzi on ona na korzyść, bo — ku zdziwieniu naszemu — zastaliśmy tu znacznie więcej „gości” pól obcej za stolikami z piwem, niż na lodzie... Tam przeważnie „żywa” młodzież handlowa, zadowolona z dobrej sposobności robienia honorów damom, choć na... lodzie. Rzadko się to jej zdarza. W dzień powszedni kantor od rana do nocy, z argumentem okiem, niepuszczanym z „białych murzynów” przez szefa lub jego „prawą rękę”. W niedzielę i święto zaś, jeżeli nie pogodne, knajpka — oto zwykła treść pracy i wesela po niej tej najbliższej w Łodzi sfery ludzi... Nie daj wiece, że gdy Aurora uśmiechnie się do nich promieniami bladości, zimowego słonka, „radoby dążyć ich do raj”, wiece... idą na ślizgawkę szukać wrażeń w sportowym świecie. Bo dla kogóż on niedostępnym?!

W restauracyi helenowskiej znów wiece... dzieci niż starszych. To początkujące tyżwiarki, puszczone samopas przez zabawiające się pod ten czas na lodzie bony ich i opiekunki, „rozgrzewają kraw” herbatą. To pewna jednak, że niezadługo na tym solo wypijamy, niewinnym asopu wprawia się i wywiczają należycie pańki w... wysuszeniu krwi serdecznej chłopczykom... Tymczasem damulki te są arcykomiczne. Wchodzą one na salę pewnym krokiem, z wyzywającymi minkami, zajmują miejsca przy stolikach bez ceremonii i w gromce. Lecz bohater we fraku nawpół tylko jest bohaterem; ten pastelaik bez wielkiego piśniewowego kapelusza, bez skórzanych spodni został tylko saloonowem. Ażeby obdarzyć go łaską musiała sobie usilnie przypomnieć, że ten wymarzony jej Cłęgnerec z Pastelini i ten co przy niej siedział to jedna i tasama osoba.

Lecz czemu zaledwie spojrzal na nią? Na nią, która od pierwszego wejrzenia zawracała głowy wszystkim mężczyznom? Kobieta, która zna władzę swojej piękności, musi zawsze dociec przychylnie takiej bezkarności męskiej.

Pewnego dnia litosiwa osoba jakaś zwróciła się do niej:

— Widocznie Simonie de Montdauphin nie dość było jednej awantury. Ten niudy człowiek z Kanady nie opuszcza jej ani na chwilę.

Insynuacja była tem poważniejsza, że ani matka, ani córka słowem nie wspomniły przed nikim o nowym przyjacielu. Hrabina tedy zebrała wiadomości, zbadała oczyma delikwentów przy pierwszej okazji, osądziła, że jest coś między nimi i trochę przy zemście, a głównie przez potrzebę batusu, zamieszania, która zmusza dzieci do rzucania kamyków w spokojną toń wody, przeczorna osoba napisała tegoż dnia list do Alain'a. Sens listu mniej więcej był taki:

„Głowe mają tu kompletnie zawróconą pańskim kuzynem. Bo też co za myśl była przedstawiać go w swoich listach jako bohatera, pełnego odwagi i poczyl. (Wiedzieliś coś o tem poczciwa hrabina). Cukolwiekbyś, jeżeli ci zależy na Simonie, musisz przedsięwziąć środki ostrożności. Jeżeli zaś zużony jesteś już walką z wiatrakami, al w takim razie... à bon entendeur, salut!”

— Widocznie Simonie de Montdauphin nie dość było jednej awantury. Ten niudy człowiek z Kanady nie opuszcza jej ani na chwilę.

Insynuacja była tem poważniejsza, że ani matka, ani córka słowem nie wspomniły przed nikim o nowym przyjacielu. Hrabina tedy zebrała wiadomości, zbadała oczyma delikwentów przy pierwszej okazji, osądziła, że jest coś między nimi i trochę przy zemście, a głównie przez potrzebę batusu, zamieszania, która zmusza dzieci do rzucania kamyków w spokojną toń wody, przeczorna osoba napisała tegoż dnia list do Alain'a. Sens listu mniej więcej był taki:

„Głowe mają tu kompletnie zawróconą pańskim kuzynem. Bo też co za myśl była przedstawiać go w swoich listach jako bohatera, pełnego odwagi i poczyl. (Wiedzieliś coś o tem poczciwa hrabina). Cukolwiekbyś, jeżeli ci zależy na Simonie, musisz przedsięwziąć środki ostrożności. Jeżeli zaś zużony jesteś już walką z wiatrakami, al w takim razie... à bon entendeur, salut!”

— Widocznie Simonie de Montdauphin nie dość było jednej awantury. Ten niudy człowiek z Kanady nie opuszcza jej ani na chwilę.

Insynuacja była tem poważniejsza, że ani matka, ani córka słowem nie wspomniły przed nikim o nowym przyjacielu. Hrabina tedy zebrała wiadomości, zbadała oczyma delikwentów przy pierwszej okazji, osądziła, że jest coś między nimi i trochę przy zemście, a głównie przez potrzebę batusu, zamieszania, która zmusza dzieci do rzucania kamyków w spokojną toń wody, przeczorna osoba napisała tegoż dnia list do Alain'a. Sens listu mniej więcej był taki:

„Głowe mają tu kompletnie zawróconą pańskim kuzynem. Bo też co za myśl była przedstawiać go w swoich listach jako bohatera, pełnego odwagi i poczyl. (Wiedzieliś coś o tem poczciwa hrabina). Cukolwiekbyś, jeżeli ci zależy na Simonie, musisz przedsięwziąć środki ostrożności. Jeżeli zaś zużony jesteś już walką z wiatrakami, al w takim razie... à bon entendeur, salut!”

— Widocznie Simonie de Montdauphin nie dość było jednej awantury. Ten niudy człowiek z Kanady nie opuszcza jej ani na chwilę.

laia: „Kelter, herbaty!” — takim tonem, którego nie powstydziliby się najbardziej z kolacyami gabietowami obyła grzyzka. Powinnował takiej emancypacyi „à la dę szelma”; powinnował jej manom i dalszemu kierunkowi wychowawczemu...

Nie podobaba nam się — jak widzieliśmy — czytelniku, — ślizgawka w Helenowie i uciekliśmy z niej, kierując kroki nasze w głąb zamrozonego ogrodu helenowskiego. Po drodze zwierzyliście. Pierwsza wizyta należała się miłom. Sądziłszy, że spieją one i „liżą łapę”, jak wszystkie niedźwiedzie na świecie całym, alści ku zdziwieniu naszemu w prawym kącie murowanej klatki — dojrzelśmy w otworze, że sztucznej jamy na dwór prowadzącym, naprzód ślepki świecące, a potem niewyraźnie o zroko wieczornym zarysowane kontury figuromy pana niedźwiedzia, en face do nas zwrócony. Wiednie przyszedł też dozorca zwierząt z kilkoma bochenkami chleba dla drapieżników. Po długim namyśle zdecydował się miś wyjść nawpół z kryjówek do rzuconych mu kromek chleba, których nie zjadł na miejscu, ale w kupkę łapą szurową, po należytym jada obwąchaniu zabrał z sobą do „mieszkania”. Posamó uczynił zatem niedźwiedzia polowca.

— Dlaczego one nie chcą wyjść do nas? — zapytałem dozorcę.

— Bo im zimno w łapy — odpowiedział mi tenże.

I tym sposobem dowiedziałem się, jako niedźwiedzie także w klimacie łódzkim delikatają. Przypuszczam też, że, co za tem idzie, cywilizacja tu drapieżnie stworzenia; powstrzymała mię jednak od tego mouna żelazna kłata, jaką przedzielono na zimę kosmatą parą małżeńską. „Pani” spodziwa się konsolacyi. „Pan” zaś ma na swoje potomatwo apetyt — oto sekret owej żelaznej przegrody.

Tak żyją w Helenowie niedźwiedzie. A inne zwierzęta? Daniele, sarny, gomyz zdrowe i rzażkie; trzymają się tylko bliżej schronień swoich drewnianych, niż ogrodzeń, choć, zawołane, chętnie przychodzą do ręki. Największy zaś rogacz musi czuć się tam przy piecu sprytno czworonogi, niewiedząc może nawet, że na dworze zima... Sam ogród helenowski zmrozonny i uspiomy. Pod lekkim napruszonym śniegiem rysują się linie ulic, ścieżek i klombów, ale jakież, one same jednostajnie opustoszałe! Wszędzie z pod biały powłoki przebijają jeszcze niezasypana ziemia, zmazania i twarda. Brak tu tła zieloni drzew teraz cakiem ogroboconych, brak wierzchołków kobierców kwiatowych i roślinnych, które tak pięknie i harmonijnie bawią oko w lecie. Grota także jakby obumara. Zamiast jej egzotycznej letniej wystawy wewnętrznej — skład ławek i stolików ogrodowych — widok bardzo prozaiczny... Stawy pokryły się lodem; ganki nad niemi także nie mogą do spaceru, bo drewniane wierzniaki szczeniście rozpłynęły w lecie na niel zielonych ścian i łachów — nie dają teraz żadnego złudzenia. Gnom na wodotrysku starannie odkryty parasolem — postarzał się i pobielal; kaskada mliczy jak zaklęta, bo wody stoją, wagniki kolejki ogrodowej skłupione są spokojnie na miniaturowej łaji; wszystkie słowem świadczą, że był tu doniedawna ruch i ustał...

Wracając na ślizgawkę pod górę, usłyszeliśmy wczoraj wrzask puszczyka. To dwie sowy, jedyne klatek ptaszniczych zimowe mieszkanki, dostrajają się tak swoim głosem do charakteru smutnej pory obecnej. Słusznie: wiosną i latem kwili tu i trylują słowiki — zimą sowa kryzka zbrowoga. Od ponurego dźwięku oderwał nas ruchliwy widok sunących po lodzie z góry tyżwiarzy; pojedynczo, parami, trójkami, wężami całeni. W oświetleniu elektrycznym i naftowem ślizgawki dopatrzyliśmy się takiego kontrastu, jak w śpiewie sławki i krzyku puszczyka, bo wiadał do upatrywania kontrastów byliśmy onegdaj bardzo skłonni!...

Na popasie. Modystka tutejsza pani X, chcąc odwiedzić dobrą swą znajomą i stałą klientkę p. Y., zamieszkałą na wsi, odległej o kilka mil od Łodzi, zeszłej niedzieli wybrała się do niej w podróżkojmi. Jednocześnie zabrała z sobą, zamówioną przez panią Y i wykończoną już suknią, którą upięła na talce drucianej i tak zapakowała wraz z innymi drobiazganami do długiego, a wazkiego podła drewnianego. W pewnej wsi za Łodzi woźnica stanął przed karczmą, dia wypożyczki i napojenia koni. Z karczmy wyszło kilku nastu wyrostków i zaczęło się przynajmniej ciekawie podróznym. Pani X. chcąc zabezpieczyć się od chłodu, otworzyła pudło i wyjęła ciepłą chustkę. Zaledwie zam-

O G Ł O S Z E N I A

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W piątek, d. 8 stycznia 1893 r.

Teść

Komedia w 3 aktach, oryginalnie napisana przez B. Ruszkowskiego i A. Abrahamowicza.

OSOBY:

- Raltazar Wędrzyński, wdowiec; Wanda, jego córka; Agnieszka, jego siostra; Felicya, siostry; Józef, mąż Felicy; Eufemja, ich córka; Tekla, krowna Baltazara; Alfred, jej syn; Zykmut Kaczyński, adwokat; Falecka, radczyni, młoda wdowa; Poręcznik, narzeczony radczyni; Rajtusiewicz, redaktor „Bomby”; Artymówski, obywatel z przedmieścia; Feliks; Nosalski, młodzień; Autos; Flizyk; Flizykowa; Naczelnik biura; Naczelnikowa; Pan Ignacy, starosta weselny; Drużba; Michał, stary służący; Baltazara; Barbara, domownica; Baltazara; Jan, służący.

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich.

W PIĄTEK, dnia 8 stycznia r. b. Wieczorem od godziny 7-ej.

KONCERT na ŁODZIE

Wejście kop. 25.

36-

STUDENT

Warszawskiego Uniwersytetu poszukuje korepetycy lub lekcji języków starożytnych, rosyjskiego i matematyki.

Oferty w Administracji pod lit. M. N. 34-3

Młody człowiek,

posiadający przedmioty gimnazjalne, buchalterę, języki niemiecki i francuski, poszukuje lekcji, korepetycy lub też odpowiedniego zajęcia w godzinach wieczornych za skromne wynagrodzenie lub za obiad.

Oferty pod lit. B.B. przysyłać Administracji „Dziennika”. 27-2

Udzielam lekcje gry na cytrze,

po cenie przystępnej; ulica Konstancynowska № 48 nowy, 1-sze piętro, mieszkania № 10. 24-3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

podaje do wiadomości, iż w dniu 29 grudnia 1891 (10 stycznia) 1892 roku na stacji towarowej Łódź o godzinie 19-ej rano sprzedane będą przez publiczną licytację 2 beczki kasek solonych waga 18 p 30 f, przybyłe 5 (17) grudnia roku 1891 z frachtom Białostok-Łódź № 19008. 27-1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego, p. J. Waldman, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Szeptówka za № 32391 z dnia 10 maja 1891 r., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat za № 32391 uważa za nieważny. 21-3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia odbierającego J. Szapóżyńskiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Warszawa-Łódź za № 102934 z dnia 12 grudnia 1891 r., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat listu frachtowego uważa za nieważny. 23-3

ZAGINĘŁA

książeczka legitymacyjna

wydana w Warszawie na imię Ignacego Krajewskiego z żoną oraz bilet dymisyjny wydany także na imię Ignacego Krajewskiego.

Easkawy znalazca raczy złożyć takowe w magistracie tutejszym. 33-

OGŁOSZENIE

Objawia się, że 3 Января 1891 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Петроковской ул. под № 280/9, будетъ продаваться движимое имущество, оставшееся послѣ Цыпры Плотка, состоящее изъ мебели, подержаннаго и новаго дѣшевого платья, серебряныхъ и золотыхъ нарядовъ и проч. оцененное для торговъ въ 840 руб. 50 коп.

Судебный Приставъ Островскій. 49

OGŁOSZENIE

Objawienie. Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N 1437, объявляетъ, что 31 Декабря сего 1891 г. съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ въ домъ Штарка подъ N 1437 (Новый N 36), будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Якову Залкину, заключающееся въ мебели и оцененное 120 руб. — коп. на удовлетворение претензій Адольфа Борета.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноябра 29 дн 1891 г. Судебный Приставъ Сушинскій. 28

Дрога Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia odbierającego towar p. S. Zand, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Warszawa-Łódź za № 83292 z dnia 11 (23) października 1891 r., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat za № 83292 uznaje za nieważny. 22-3

RADOMSKA FABRYKA

GILZ DO PAPIEROSÓW M. Paschalskiego

w RADOMIU

Poleca gilzy higieniczne, niesklejane, oraz sklepane z prawdziwej bibułki francuskiej L. o. Dernieres Cartouches, amunicyjowej przez Laboratorium Chemiczne Warszawskiego Uniwersytetu.

Najstaranniej wykonane ze wszystkich dotąd znanych. Nabywać je można w znaczniejszych sklepach dystrybucyjnych. Pp. handlującym odczepuje się stosowny rabat.

SKŁAD GŁÓWNY W ŁODZI

u W. KOLIŃSKIEGO

ul. Piotrkowska № 520 (nowy 88).

ОБЪЯВЛЕНИЕ

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ № 1437, объявляетъ, что 31 Декабря сего 1891 г. съ 10 час. утра въ гор. Лодзи, по Видзевской улицѣ въ домъ Штарка подъ N 1437 (Новый N 36), будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Леона Табера, заключающееся въ мебели и домашней утвари и оцененное 67 руб. — коп., на удовлетворение претензій Герша Прашкевича.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Декабря 5 дн 1891 г. Судебный Приставъ Сушинскій. 31-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N. 1437, объявляетъ, что 31 Декабря сего 1891 года съ 10 час. утра въ Гор. Лодзи въ домъ Штарка подъ N. 1437 (Новый № 36), будетъ продаваться движимое имущество принадлежашее Пудюку Штайману, заключающееся въ мебели и оцененное 143 руб. — коп., на удовлетворение претензій Давида Шмулевича.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноябра 29 дн 1891 г. Судебный Приставъ Сушинскій. 29-

ОБЪЯВЛЕНИЕ

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ № 1427, объявляетъ, что 31 Декабря сего 1891 г. съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ въ домъ Штарка подъ № 1437, (Новый № 36), будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Эрнсту Рихтеру, заключающееся въ мебели и оцененное 115 руб. — коп., на удовлетворение претензій Шлямы Валекъ.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Декабря 1 д. 1891 г. Судебный Приставъ Сушинскій. 30-1

„Equitable”

Towarzystwo Ubezpieczeń na ŻYCIE w Stanach Zjednoczonych Ameryki

NAJWYŻEJ zatwierdzone w Państwie Rosyjskiem dnia 7-go lipca 1890 r.

Główna Reprezentacja na Królestwo Polskie

Stan. Lud. Kronenberg

w Warszawie, Senatorska 42.

Kapitał Towarzystwa z dniem 1 Stycznia 1891 wynosił rs. 211,061,427.

Towarzystwo przyjmuje wszystkie rodzaje ubezpieczeń na życie podług warunków polisy, zatwierdzonych przez Pana Ministra spraw wewnętrznych w dniu 26 lipca 1890 roku.

Polisy Towarzystwa zwyczajne za trzy lata, specjalne polisy za dwa lata są bez zarzutu. Zysk Towarzystwa rozdziela się wyłącznie między ubezpieczonych.

Sumy ubezpieczenia będą wypłacane zaraz po wniesieniu dowodu o śmierci.

Towarzystwo gwarantuje całym swym majątkiem rs. 211,061,427 za wszystkie w Państwie Rosyjskiem zawarte ubezpieczenia, złożony jako specjalną gwarancję w Banku Państwa w St. Petersburgu rs. 600,000 w Ros. 4%, Pożyczka i składa corocznie rezerwy zysków i gromadzące się zyski ubezpieczonych.

Blizszych wiadomości udziela:

Generalna Agentura dla Łodzi:

E. Häbler & Co

ulica Piotrkowska Nr. 193 nowy.

Zdolni agenci dla Łodzi, Pabianie, Zgierz i Ozorkowa są poszukiwani.

2132-10-

FABRYKA KOŁDER WATOWYCH Emmy Rampold

w Łodzi, ul. Kamienna, Nr. 7 dom Finstra 2-gie piętro poleca

wielki wybór kołder watowych: Atlasowych jedwabnych „Surah”, kaszmirowych, atlasowych wełnianych, tyfitykowych i brylantynowych.

NOWOŚĆ! Koldry na wełnianej wacie NOWOŚĆ!

Która skutkiem elastyczności wełny nie traci na swej świeżości nawet po najdłuższym użyciu. 2447-0-1

Fabryka „Noblesse” poleca:

Papierosy „Salonowe”, „Dobro”, 10 sztuk 6 kop. „Renoma, Wyborne, Desser i inne” 10 „10” oraz Tytonie na różne ceny.

Sprzedaj hurtowa i detaliczna w składach

Kalinowski i Przepiórkowski

Warszawa, Hotel Europejski

Paweł Kołodziejcki i Sp.

Warszawa, Nowy Świat No. 51.

Wszelkie zamówienia wysyłają się bezzwłocznie

2504-6-1 Na żądanie szczegółowe cenniki.

Książki fabryczne

do zapisywania KAR, zatwierdzone przez inspekcję fabryczną,

są do nabycia w Administracji „Dziennika Łódzkiego”.

Restauracja Frankfurta.

W piątek, dnia 8 stycznia 1892 roku i w dniach następnych wieczor występy znanego wiedeńskiego

TERCETU na CYTRACH

Zaprojektowane będą: melodia, cytra rytmikon. Wejście bezpłatne. 17-3

Majster farbiarski,

wywalifikowany w farbowaniu wełny, kamgarów i sztek poszukuje miejsca majstra lub zastępcy.

Oferty proszę składać w Administracji niniejszego pisma pod lit. A. W. 19-3

Młoda osoba

poszukuje miejsca sklepowej. Oferty pod lit. A. S. proszę składać w Administracji niniejszego pisma. 9-3

POTRZEBNI SĄ ZARAZ

DWAJ UCZNIOWIE

do kantora i fabryki, znający język polski i niemiecki, w wieku lat 15-17. Adres wskaże redakcja „Dziennika.” 35-3-1

OSTRYGI Holenderskie

ODDZIENIE ŚWIEŻE

w RESTAURACJI

hotelu Manteuffla

J. Petrykowski.

Wspierajcie przemysł krajowy!!

UŻYWAJCIE:

S. Glińskiego SZUWAKS glikoliny.

S. Glińskiego SMAROWIDŁO do obuwi.

S. Glińskiego ATRAMENTY.

S. Glińskiego fabryka

wyrobów chemicznych w Warszawie.

Filia w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 27, dom W-go Majszatka. 2108-0

Zaginął kwesł

na rs 40 wystawiony d 1 września 1891 r. przez J. M. Biber, zyro in blanco J. M. Katz, platny 1-go lutego 1892 r. Ostrego nie, aby nikt takowego nie nabywał, gdyż nieprawo posiadacz poświadczył zostanie do odpowiedzialności sądowej. 14-3

Nagrody rs. 2.

Idąc ze szkoły Rzemieślniczej ku hotelowi Europejskiemu w drodze zagabiono rolkę, zawierającą kilka planów i notatek. Uprasza się znalazcę zwrócić do Redakcji niniejszego pisma, za wynagrodzeniem rs. 2. 26-3